Nr 171. Wtorek 5 (18) września 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.
Aniela z de Hoening-Michaelisów Staniszewska
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 3/16 września. Dzieci i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w środę, d. 6/19 b. m., w kościele parafialnym rzymsko-katolickim w Kijowie, o godz. 10-ej z rana, oraz na eksportacyę zwłok tegoż dnia z mieszkania przy ulicy Proreznej Nr 23, o godz. 2-ej po poł. na cmentarz katolicki. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

KALENDARZ.

5 (18) Wtorek—Wawrzyńca
6 (19) Środa—Zącharyasza Pr.
7 (20) Czwartek—Wigilia, Jana M.
8 (21) Piątek—NARODZENIE N. M. P.
9 (22) Sobota — Sergiusza P. M.
10 (23) Niedziela—Imienia N. M. P.
11 (24) Poniedz.—Prota i Jacka M. m.

Wschód słońca o godz. 5 m. 32.
Zachód słońca o g. 6 m. 18.
Długość dnia godz. 12 m. 46.
Ubyło dnia godzin 3 m. 8.

Wschód księżyca o g. 7 m. —
Zachód księżyca o g. 5 m. — r.

Tow. Gimnastyczne. Dziś ćwiczenia dla dziewczynek od 5 do 6 g.
Teatr miejski. „Carmen".
Teatr „Sołowcow". „Barbarzyńcy".
Wyścigi klusaków. Początek o godz. 1 po południu.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przegląd polityczny.

(Mowa cesarza Wilhelma we Wrocławiu.—Dobrodziejstwa Hohenzollernów.—Legenda o uczciwości pruskiej biurokracyi. — Choroba cesarza Franciszka Józefa. — Charakterystyka następcy tronu arcyksięcia Ferdynanda d'Este).

W starożytnej stolicy Śląsku, piastowskim niegdyś Wrocławiu, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika generała wojsk pruskich, a później rosyjskich pod Dybiczem, walczącego w kampanii napoleońskiej 1813 r., Karola Clauzewitza, który tyle odznaczył się na polu walki w wojnach napoleońskich, ile, jako szef sztabu marszałka Gneissenau, zdobył sobie sławę znakomitego strategika i teoretyka sztuki wojennej.

Jego dzieła o wojnach napoleońskich i o wielkiej katastrofie pruskiej w roku 1806, zdobyły sobie uznanie w świecie naukowym, a imię Clauzewitza pozostanie na zawsze obok Moltkego w literaturze wojennej. Właśnie w stuletnią rocznicę klęsk pruskich pod Iławą Friedlandem, odsłonięto we Wrocławiu, miejscu urodzenia Clauzewitza, pomnik tego generała, w obecności cesarza Wilhelma i księcia Eitla Frydryka.

Na bankiecie, który przy tej sposobności urządzono dla cesarza we Wrocławiu, wypowiedział cesarz Wilhelm jedną z tych mów, które nieprawdopodobieństwem zestawień i gróźb nieuzasadnionych, pozostaną na długo pamiętne. Cesarz Wilhelm ma dar oratorski, który go zwykle dalej unosi, niżby dla władcy pokojowego było to wskazanem.

Każde jego przemówienie odbija się echem nieprzejednanych przeciwieństw i służy tylko za hasło bojowe. W stolicy Śląska, który jego pradziad, Frydryk, zwany wielkim po wojnie siedmioletniej, zdobył na Austryi, cesarz Wilhelm ma odwagę mówić o dobrodziejstwach, któremi dom Hohenzollernów użyźnił ziemię śląską.

Ucisk miliona Polaków śląskich i nędza tkaczy i górników śląskich może być wspaniałą ilustracyą dobrodziejstw pruskich, jakie na tę nieszczęśliwą ziemię spłynęły. Cesarz Wilhelm chce, czerpiąc ze skarbca wspomnień swojego domu i ze złotej wierności ludu śląskiego dla domu Hohenzollernów uczynić nowe śluby, i on, który już tyle razy przy rozmaitych sposobnościach, różne, a zawsze niespełnione ogłaszał przyrzeczenia, tym razem ślubował we Wrocławiu, że wszystkie swe duchowe i fizyczne siły poświęci odtąd na to, aby Śląsk i kraje pruskie kroczyły drogą postępu i przyobiecał, że będzie dla tego ludu pracował, wzywając, ażeby każdy stan wysoki i nizki, w łączności wszystkich wyznań, walczył z niewiarą, tak, ażeby on, cesarz Wilhelm, mógł zachować wiarę w przyszłość i nigdy o sobie, ani o swym ludzie nie zwątpił.

Dosyć ciemny jest sens tej mowy, a z potoku słów wyłania się jedynie patetyczny frazes. Druga część cesarskiej mowy jest nieco jaśniejszą, z niej przynajmniej dowiadujemy się, czego na razie chce i do kogo pije. Cesarz bowiem swój toast zakończył temi słowy: „Do żyjących należy świat i tylko żywi mają racyę"... „Czarno na świat patrzących nie ścierpię, a kto się do pracy nie nadaje, niech idzie precz, jeżeli chce, niech sobie szuka innego kraju".

Przed 12-tu laty, na brandenburskim bankiecie piorunował cesarz Wilhelm przeciw niezadowolonym krytykom i radził im, żeby zrzucili niemiecki pył ze swego obuwia. Teraz znów radzi niezadowolonym, aby się wynieśli do lepszego kraju. Może to skandale w urzędzie kolonialnym, może to panama berlińska, a może to ci nieznośni krytycy, którzy znaleźli plamę na nieskalanej szacie biurokracyi pruskiej, uczyniły cesarza Wilhelma tak zdenerwowanym pesymistą. Bo, choć twierdzi, że czarno patrzących nie ścierpi w swem otoczeniu, to, co powiedział, jest beznadziejnie smutne i w pesymizmie wszystko przechodzące. Jeżeli bowiem z dzisiejszych Prus wypędzą precz wszystkich niezadowolonych i jeśli, przypuśćmy na chwilę, radzie cesarskiej stałoby się zadość i wszyscy wyszliby do lepszych krajów, któżby pozostał?

Hohenzollernowie, ich junkrzy, ich biurokracya i hakatyści, liweranci, robiący dobre interesa na kolonizacyi afrykańskiej i kolonizacya pruska w Poznańskiem.

Do legend tradycyjnych, powtarzających się w cesarskich mowach i dziełach historycznych, dla pielęgnowania prusko-patryotycznego ducha wydawanych, należy bajka o dobrodziejstwach Hohenzollernów, o sprawiedliwości sędziów i o talencie administracyjnym pruskiej biurokracyi, a tę legendę, która w szkole pruskiej urosła do dogmatu, rozprasza rzeczywistość. Jeszcze za czasów Frydryka Wilhelma I, tego przez urzędową historyografię, jako właściwego twórcę pruskiego państwa, wysławianego króla żołnierzy, przedajność pruskich urzędników była tak wielką, że nawet sam surowy król nie potrafił jej wyplenić i musiał ją cierpieć jako dziedziczną wadę. Nie lepiej było za jego syna Frydryka, zwanego Wielkim, ten już sam honoru nie znał, a uczciwością pogardzał, mniemając, że lepszy jest urzędnik szczwany, niż uczciwy, a głupi. Jeszcze mniej cenił honor jego bratanek Frydryk Wilhelm II, o którym stary Frydryk, na łożu śmiertelnem, mówił do ministra Hoyma: „Ten sobie będzie hulał, co ja zebrałem, on roztrwoni". To też Massenbach pisze w swym pamiętniku o Frydryku Wilhelmie II, że się zamknął w swym seraju, gdzie używa ze swemi niewolnicami, a sprawy państwowe zdał na wezyrów. To też używali urzędnicy, a biurokracya pruska kradła bez miary. Kamarylla dworska, na czele której stała wyniesiona do godności hr. Lichtenau, ulubienica królewska, Madame Rietz, hr. Ingenheim i Denhoff, szczwani dyplomaci, Haugwitz i Luchesini, minister stanu, łotr Wöllner i wywoływacz duchów Bischofswerder, rozdrapała majątki koronne, okradała skarb publiczny i tym sposobem podłożyła fundament pod byt materyalny biurokracyi junkierskiej. Takie dobre stare tradycye przechowały się aż do dni dzisiejszych, a w pierwszych latach po wojnie francuskiej, kiedy się rozpoczęła wędrówka miliardów z Francyi do Berlina, widziano tę samą korupcyę pod inną formą grynderstw bankierskich, za czasów takich mężów stanu jak Hansemänner, Camphausen i Miquel. A kiedy się rozpoczęła era kolonialna w Niemczech, widzimy takich bohaterów wśród urzędników niemieckich, jak Jesko—von Puttkamer, Fischer v. Tippelskirch i minister Podbielski. Zaiste prawdziwe wzory rzymskiej cnoty i nieskazitelnego charakteru. A cesarz Wilhelm sławi dobrodziejstwa Hohenzollernów i każe wszystkim jasno patrzeć w przyszłość, bo, jak powiada, nie ścierpi czarno patrzących.

* * *

Cesarz austryacki, podczas manewrów na Śląsku Cieszyńskim, rozchorował się, wskutek czego zamierzana podróż cesarska do Dalmacyi, Bośnii i Hercegowiny nie odbędzie się. Pomimo, że

urzędownie w kołach dworskich zapewniają, że choroba cesarza jest lekką i nie budzi żadnych poważniejszych obaw, liczyć się z tem wypada, że sędziwy monarcha, który dobiega już do lat 80 i ma za sobą 57 lat, pełnego trudów panowania, czuje się bardzo zmęczony i że dla niego każda choroba w tym wieku może być groźną.

Jakie zaś konsekwencye mogłaby za sobą pociągnąć zmiana tronu w obecnym stanie państwa, przewidzieć niepodobna. Przyszły następca tronu, arcyksiążę Ferdynand d'Este, według zapewnień osób, które miały sposobność dłuższy czas zostawać w otoczeniu księcia, jest wybitną osobistością polityczną o rysach zupełnie odmiennych od dzisiejszego cesarza. Wskutek związku małżeńskiego z hr. Chotek, arcyksiążę Ferdynand d'Este wszedł w sferę feudalnej szlachty czeskiej i przejął się zupełnie jej zapatrywaniami politycznemi. Jako protektor związku katolickiego szkolnego, następca tronu dał się poznać jako zwolennik polityki konserwatywnej. Dłuższy pobyt na zamku Konopiszt w Czechach, zbliżył go do ludności czeskiej, z której narodowemi i prawno-politycznemi aspiracyami sympatyzuje. Zaproszony swego czasu przez cesarza Wilhelma na pamietny zjazd w Malborgu, odmówił przybycia, gdyż z antypolską polityką w Prusach nie zgadza się i niemym świadkiem antypolskich wystąpień cesarza być nie chciał. Niemców nie lubi, a wobec Węgrów zachowuje wielką rezerwę. Ze zmianą tronu nastąpiłaby w Austryi zmiana polityki.

W.

Listy lwowskie.

(Od własnego korespondenta Dziennika Kijowskiego).

Lwów, d. 5 września.

(«Śluby panieńskie». — Krajowy związek straży ogniowych. — Napływ młodzieży do szkół).

W sobotę, d. 1 września, odbyło się inauguracyjne przedstawienie w teatrze miejskim pod dyrekcyą L. Hellera. Wybrano nieśmiertelne „Śluby panieńskie" i „Warszawiankę", Wyspiańskiego. Wieczór był podniosły. Wysoka atmosfera artystyczna, jaka wiała z podium na widownię, podbiła publiczność, która zasłuchała się w mistrzowskie sceny komedyowe i dramatyczny okrzyk polskiej Kassandry. Pietyzm w wykonaniu, szlachetność w prowadzeniu dyalogu i zgrany zespół złożyły się na całość pełną wykwintnego czaru.

Pod dobrą wróżbą zaczyna nowa dyrekcya swoją pracę. Dziś już podnieść się godzi, że Lwów ma wyborną trupę dramatyczną. Oprócz najwybitniejszych sił, które przedtem scena lwowska posiadała, przybyli pp.: Sosnowski, Ordon-Sosnowska i Walewski z Krakowa, Irena Trapszo, Szobert i Wastrowski z Warszawy, wrócił również na deski sceniczne ulubieniec publiczności lwowskiej, komik Fiszer. Z takiemi siłami można stworzyć repertuar pierwszorzędny.

Z dziedziny teatralnej jeszcze jeden fakt trzeba zanotować, a mianowicie objęcie krytyki teatralnej w „Słowie Polskiem" przez dramaturga Jana Augusta Kisielewskiego, który przeniósł się w ostatnim czasie do Lwowa z Warszawy, gdzie świetnem piórem prowadził dział krytyki teatralnej w „Myśli Polskiej". Krytyka lwowska teatralna zdobywa w nim pierwszorzędną siłę, która wniesie niewątpliwie duże ożywienie w naszą bądź co bądź, śpiącą atmosferę artystyczną. Znawca kunsztu dramatycznego i sztuki aktorskiej może oddać prawdziwe usługi naszej kulejącej Melpomenie.

Po „Ślubach panieńskich" na pierwszy ogień poszła „Uczta Herodyady" Jana Kasprowicza. Krytyka lwowska podniosła wybitne zalety utworu jako poematu, nie zdobyła się jednak na śmiałość, aby stwierdzić, że wystawianie na scenie dzieł, niemających nic wspólnego z dramatem, w których nic się nie dzieje, a pełnych tylko liryczno-patetycznych dyalogów o silnym podkładzie filozoficznym, jak tego typowym przykładem jest właśnie „Uczta Herodyady", naraża publiczność i — autora na zawód... „Uczta Herodyady" odniosła sukces literacki, ale — umarła na scenie, bo ta ostatnia ma swoje nieubłagane prawa. Najcudowniejsza koronka słowa twórczego, najprzedniejsze refleksye myślowe i najszlachetniejszy patos nie zastąpią żywych osób, ekspresyi dramatycznej i rozwijającej się nieustannie akcyi.

Z wydanego sprawozdania rady zawiadowczej związku ochotniczych straży ogniowych dowiedzieć się można, że instytucya, ta tak bardzo pożyteczna, rozwija się coraz pomyślniej. Sieć zorganizowanych drużyn strażackich pokrywa coraz gęściej Galicyę i coraz śmielej podejmuje walkę z żywiołem, który u nas rok rocznie w gruzy i spaleniska obraca całe miasteczka i wsie.

Majątek związku wynosi 94,914 koron. Z tego przypada na zwykłą kasę 54,318 koron, na kasę zapomóg 29,476 koron, a na kasę pośmiertną 6,119 koron. Dziś ogólna liczba organizacyi ogniowych wynosi 1,489, z tego straży zawodowych 33, towarzystw strażackich 398, straży kółek rolniczych 131, innych drużyn ogniowych 927. Zatem jest jeszcze w Galicyi przeszło 50 miast i miasteczek, które po 15-letniem istnieniu ustawy, nie zajęły się jeszcze organizacyą straży ogniowych. Wobec tego władza skłoni zapewne leniwe gminy, drogą przymusu do — postępu...

Ze statystyki pożarów za lata 1904 i 1905 dowiadujemy się, że w tym czasie było 251 pożarów, które zniszczyły: 6,757 domów mieszkalnych, 8,499 budynków gospodarczych, 19 kościołów, 111 zakładów przemysłowych, przyczem 49 ludzi straciło życie. Szkoda łączna przekracza 29 milionów koron — szkoda ubezpieczona wynosiła 8 milionów koron. A zatem Galicya zubożała o całe 20 milionów koron przez same pożary.

Wymowne cyfry, które świadczą, jakie olbrzymie straty w ogólnym bilansie gospodarczym wynikają z pożarów i jak bardzo opinia publiczna i władze powinny czuwać nad rozwojem organizacyi ogniowych.

Napływ młodzieży do szkół jest olbrzymi. Wszystkie klasy przepełnione, a tymczasem we Lwowie brak odpowiedniego pomieszczenia zwłaszcza dla szkół rządowych. Reforma radykalna, licząca się z przyszłością dalszą, a nie spychająca swych zadań z dnia na dzień — jest nieodzowną. Do tej pracy powinny stanąć zarówno władze rządowe, gminy jak i całe społeczeństwo. U nas zbyt rozpanoszyło się przekonanie, że to co należy do atrybucyi władz, trzeba tym ostatnim pozostawić. *Self-help* przydałaby się nam i to jak najszersza i jak najbardziej produkcyjna.

Pod tym względem są oznaki, że się poczynamy ruszać dzięki inicyatywie energicznych jednostek. Świeżo zawiązują się we Lwowie kółka pomocy naukowej. Do kółek należą członkowie zwyczajni i wpierający, obowiązujący się składać pierwsi po 1 koronie miesięcznie, drudzy po 25 koron jednorazowo rocznie. Każde takie kółko bierze sobie za zadanie: pokrywanie potrzeb materyalnych ucznia ubogich rodziców i rozłożenie nad nim opieki moralnej. Pierwsze kółko umieściło już swego ucznia w biurze T-wa szkoły ludowej imieniem Jeża.

Inne formują się.

Jakiż piękny cel ma przed sobą społeczeństwo polskie. Ileż takich kółek mogłoby powstać, ileż mogłoby otrzeć niejedną łzę głodnego studenta, ileż mogłoby utrzymać przy zdrowiu wątłe organizmy źle odżywianych i wycieńczonych pracą naukową uczniów!

Wdzięczność należy się inicyatorom. Oby ten przykład był hasłem, które znajdzie swój odzew gorący po wszystkich ziemiach polskich.

Pasek.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

Stan wojenny.—Nowy biskup. — Macierz szkolna.—Socyalna Hromada. — Szkoła imienia Błyskosza.

*** W piątek ubiegły wojskowa rewizya objęła Ceglaną, Łucką, Grzybowską i Krochmalną ulice Warszawy i aresztowano około 1,300 osób.

Tymczasowy generał-gubernator wojenny m. Warszawy i gub. warszawskiej wydał rozkaz następujący:

„Wszystkie posterunki wojskowo-policyjne mają się składać najmniej z 1 policyanta i 4 szeregowców.

Posterunki należy umieszczać na skrzyżowaniach ulic, przyczem szeregowcy mają stawać na rogach ulic plecami do ścian domów i mieć baczenie nad tem, co się dzieje w pobliżu ich towarzyszów.

Posterunki są nieruchome, lecz według uznania naczelników okręgów mogą być przenoszone wzdłuż głównej ulicy w prawo lub w lewo z jednego skrzyżowania ulic na drugie.

Skupione rozmieszczenie posterunków jest surowo wzbronione.

Na wszystkich ulicach, z wyjątkiem Krakowskiego-Przedmieścia, Nowego-Światu, Marszałkowskiej i Alei Ujazdowskiej, posterunkowi mają żądać od wszystkich przechodniów, aby schodzili z chodnika z odległości 10 kroków od miejsca, gdzie stoi posterunkowy, oraz aby okrążali go ulicą bliżej jej środka niż chodnika.

Dla oznaczenia miejsca, od którego wzbronione jest chodzenie po trotuarze, posterunki mają żądać od miejscowych stróżów, aby zagradzali chodnik jakimi bądź przedmiotami, np. sznurkiem, baryerką, schodkami, deskami, położonemi na skrzynki i t. p."

*** Obiegają pogłoski, że dotychczasowy administrator archidyecezyi mohilowskiej, ks. prałat Denisewicz, będzie wkrótce mianowany biskupem-sufraganem mohilowskim.

*** Polska Macierz szkolna w nadchodzącym roku bieżącym zamierza powołać do życia 332 szkoły — w tem 31 szkół średnich (8, 6 i 4 klasowych) i 14 dwuklasowych, oraz 287 szkół mieszanych jednoklasowych w miastach i po wsiach.

*** Komitet krajowy białoruskiej socyalnej „Hromady" wydał odezwę do włościan gub. mińskiej, Treścią jej jest powoływanie włościan do strajku podczas kopania kartofli i do żądania podwyższenia płacy.

„Hromada" spodziewa się podnieść cenę kartofli, których idzie do gorzelni najwięcej w gub. mińskiej i w taki sposób przeszkodzić rządowi, zamierzającemu zakupić w roku bieżącym spirytusu za 8 milionów więcej, niż w roku ubiegłym.

*** W Antopolu, na zebraniu u b. posła Zaleskiego, powstał projekt zawiązania „Sławatyckiego" Koła Macierzy szkolnej dla założenia szkółki polskiej imienia b. posła, Józefa Błyskosza. Nazwę tę nadano powstać mającej szkole dlatego, że Błyskosz zaofiarował na nią swoje oszczędności z dyet poselskich. Byli posłowie koledzy, zachęceni tym czynem, dołożyli do tej ofiary 2,000 rb., z czego powstał fundusz, zupełnie wystarczający na utrzymanie szkoły.

Za kordonem.

Dzieci polskie w Poznańskiem.

*** Opór dzieci przeciw niemieckiej nauce religii w szkole, trwa w wielu szkołach Poznańskiego dalej. Rodzice bronią dzieci. Gazety donoszą o tem, co następuje:

Na wiecu rodziców w Barcinie przyjęto taką uchwałę:

„My, w Barcinie, na wiecu zgromadzeni ojcowie Polacy katolicy, po dokładnem wyegzaminowaniu dziatwy naszej w udzielaniu jej przez szkołę religii świętej w języku niemieckim, uważamy ją za całkiem dla niej niezrozumiałą, a tem samem szkodliwą. Dlatego zanosimy z tego miejsca publiczny protest. Żądamy przywrócenia nauki religii św. w języku polskim!".

W końcu wystąpił gospodarz, p. Daroszewski z Mamlicza, i jaskrawo wyświetlił szkodliwość niemieckiego wykładu religii św. Porwał za sobą wszystkich, którzy wraz z mówcą podnieśli ręce i uroczyście ślubowali, że zakazują dzieciom odpowiadać na niemieckiej nauce religii.

Z Łabiszyna donoszą:

Jak głęboko odczuwa dziatwa krzywdę, która jej się dzieje, dowodzi następujący wzruszający fakt: Mniej więcej o godzinie 5-ej po południu dzieci szkolne wracają z aresztu. Otóż wprost z aresztu idzie cała gromadka do kościółka, a uklęknąwszy przed wielkim ołtarzem, śpiewa nabożnie i żałośnie pieśń „Serdeczna Matko", jak gdyby nietylko ludzi, ale i kamienie do litości wzbudzić chciała. I nie dziw, że tym, którzy do bramy kościelnej się zbliżyli, łzy w oczach stanęły. W pobliskiej wiosce to samo czynią dzieci, wracające ze szkoły, tylko z tą różnicą, że nie w kościołku, lecz pod starą Bożą męką klęczą.

Z Łagiewnik pod Kiszkowem piszą:

W środę, gdy nauczyciel po odmówieniu polskiego „Ojcze nasz" chciał „Zdrowaś Marya" odmówić po niemiecku, mimo gniewu i gróźb nauczyciela, dzieci oparły się temu stanowczo i dalej po polsku odmawiały modlitwę.

Walny zjazd T-wa szkoły ludowej.

Towarzystwo szkoły ludowej w Galicyi, o którego szerokiej działalności oświatowej wśród ludu świeżo pisaliśmy, rozpoczął walny swój zjazd tegoroczny w Przemyślu.

Zjazdy tego Towarzystwa odznaczają się zawsze wielką siłą żywotną i w historyi oświaty ludu w Galicyi wybitną odgrywa rolę.

Tradycyom tym odpowiada także w zupełności zjazd tegoroczny.

Delegatów przybyło już w pierwszy dzień 150, między nimi odznaczało się kilku włościan w charakterze delegatów kół włościańskich T. S. L.

Pierwsze posiedzenie plenarne zagaił dłuższem przemówieniem prezes zarządu głównego dr Bandrowski stwierdzając wielki postęp w pracach Towarzystwa, zarazem jednak wskazując na szerokie pola leżące jeszcze odłogiem. Mówca zakończył swe przemówienie gorącem powitaniem nowopowstałej bratniej organizacyi w Królestwie—Macierzy szkolnej i wspomniał także o Macierzy szkolnej na Śląsku i o pracy oświatowej w zaborze pruskim. Wszystkie te usiłowania jednoczą się w jednym celu: ochrony i zabezpieczenia ludu polskiego na pożytek Ojczyzny.

Nastąpiły przemówienia reprezentacyjne burmistrza miasta Przemyśla dra Dolińskiego, przedstawiciela koła miejscowego T. O. L. prof. Zalaka i księcia Sapiehy przemawiającego imieniem Towarzystwa kółek rolniczych.

Jednogłośnie przyjęto następnie wniosek dra Strońskiego o wysłanie telegramów gratulacyjnych do „Macierzy szkolnej" w Królestwie i „Oświaty" na Ukrainie, oraz wniosek członka zarządu dra Stępowskiego mianujący zasłużonego na polu oświaty Konrada Prószyńskiego („Promyka") z Warszawy członkiem honorowym.

W właściwych obradach zajmuje pierwsze miejsce referat dra Wróblewskiego, członka zarządu głównego o bursach, (konwiktach) ludowych dla kształcącej się niezamożnej młodzieży Przedewszystkiem przedstawił mówca doniosłość burs ludowych i rzemieślniczych, których zakładanie zarząd główny Kołom gorąco poleca.

Następnie rozdzielili się delegaci na komisye, które rozpoczęły swoje obrady o godzinie 3-ej po południu. Komisyi było 6: sprawozdawcza, budżetowo-finansowa, czytelniczo-odczytowa, komisya dla zwalczenia analfabetyzmu, komisya burs i komisya wniosków. Obrady były we wszystkich komisyach bardzo ożywione i trwały do godziny 9-ej wieczorem.

Na drugi dzień rozpoczęło się posiedzenie plenarne przy zwiększonym jeszcze udziale 237 delegatów referatem komisyi sprawozdawczej omawiającym działalność zarządu głównego. Komisya ta poparła w zupełności wnioski rady nadzorczej o udzielenie zarządowi absolutoryum i uznania, które też zebranie jednomyślnie przyjęło.

Nastąpiły wybory do zarządu głównego i rady nadzorczej. Wybrano do zarządu dra Ernesta Adama, Anielę Aleksandrowiczównę, dra Dulębę, Ludwika Małeckiego, Ryszarda Ordyńskiego, Józefa Parczyńskiego, dra Poratyńskiego, dra Seidlera, Maryę Siedlecką i Tomasza Sołtysika, nadto w wyborach uzupełniających Szczęsnego Turowskiego, dra Geislera i Józefa Sarnę.

Radę nadzorczą tworzą ponownie pp.: Armołowicz, Ciompa, dr Gerbler, dr Petelenz i Władysław Turski.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dzień czwarty.

W piątek, d. 1-go września, odbył się ciąg dalszy posiedzenia zwyczajnego rady miejskiej. Obecnych było 56 radnych. Przewodniczył prez. p. Djakow. Na chórach dość publiczności.

Szpital Aleksandrowski.

Rada miejska postanawia szereg podań właścicieli kamienic o przyłączenie ich posiadłości do sieci kanalizacyjnej oddać na rozpatrzenie komisyi kanalizacyjnej, następnie przechodzi do rozpatrzenia kwestyi, skąd wziąć środki na pokrycie kosztów sądowych w przegranej sprawie ze sklepem Żyrardowskim, wytoczoną przez zarząd sklepu wskutek nieuiszczenia się z rachunku szpitala Aleksandrowskiego. Przytem wyłania się kwestya zasadnicza, polegająca na nadwyżce wydatków z powodu niezdawania rachunków przed zarządem miasta.

Rad. *Rozow*. Szpital Aleksandrowski brał potrzebne materyały ze sklepu Żyrardowskiego. W ciągu paru lat utworzyły się w wypłatach pewne zaległości, o które zarząd sklepu upominał się bezskutecznie, i nareszcie, straciwszy cierpliwość, skierował sprawę na drogę sądową. Sprawę, ma się rozumieć, przegraliśmy w pierwszej instancyi; prowadzić ją dalej—znaczy tylko zwiększyć sumę kosztów sądowych, wobec czego zarząd miejski postanowił ją przerwać. Pozostaje pytanie, z jakiego źródła wyasygnować sumę na pokrycie kosztów sądowych.

Słowa te wywołują ożywioną dyskusyę, ponieważ szpital Aleksandrowski oddawna zasłynął ze swych przekroczeń budżetu. Jeszcze w zeszłym komplecie rady miejskiej rozlegały się głosy o niezbędnej potrzebie ogólnej rewizyi szpitala Aleksandrowskiego. Dzięki gmatwaninie w rachunkach szpitala, miasto zmuszone było odegrać rolę niewypłacalnego dłużnika i kredytorzy nawet drobne sumy zmuszeni są odzyskiwać za pomocą komornika pod grozą zajęcia... mebli w ratuszu.

P. *Wołyński*. Zaczynają wynurzać się coraz nowe sumy zaległe, z początku niewielkie, bo 300 rubli, ale nie ręczę, czy nie zaczną one się zwiększać i będziemy musieli płacić 500 rb., 1,000 i więcej. Pochodzi to stąd, iż dyrektor szpitala Aleks. już od 3-ch lat nie zadaje sobie fatygi składać sprawozdanie o finansowym stanie szpitala. My nic a nic nie wiemy o tem, co się tam dzieje. Dyrektor szpitala, p. Flejszman, rządzi szpitalem jak nieograniczony monarcha, nie pamiętając o tem, iż na to stanowisko został on wybrany i musi zdawać sprawę ze swych czynności przed tymi, którzy go obrali. Tuszę, iż rada miejska zażąda, żeby i w danym razie złożono sprawozdanie.

Rad. *Ekster* uważa za głównego winowajcę w tej sprawie członka zarządu miejskiego, p. Rozowa, a gdy ten chce dać niektóre wyjaśnienia, brutalnie mu przerywa: «W danym razie jest pan płatnym urzędnikiem, ja zaś — nie. Dlatego też proszę mi nie przeszkadzać mówić!». Ostre wystąpienie p. Ekstera robi na wszystkich, nawet na «procenkowistów» przykre bardzo wrażenie.

P. Burczak, jako ilustracyę obecnego porządku w omawianym szpitalu przytacza następujący fakt: w roku zeszłym na remont szpitala Aleksandrowskiego rada miejska wyasygnowała 5,000 rubli. Z ogólnej sumy, po pokryciu kosztów remontu, pozostało 2,000 rubli. Wówczas dyrektor zwrócił się do rady miejskiej z żądaniem, by pieniądze te zostały mu oddane na remont dodatkowy, przyczem dołączył nowy kosztorys. Kiedy były radny, p. Gołubiatnikow, zaczął sprawdzać ten kosztorys na miejscu, okazało się, iż wszystkie roboty, wyszczególnione w nim, zostały wykonane już w czasie pierwszego remontu. Fakt ten doskonale charakteryzuje p. dyrektora Flejszmana. Takie nadużycia póty będą miały miejsce, póki pełnomocnictwa p. dyrektora nie zostaną ściśle określone.

Prez. Djakow stara się zwrócić uwagę na to, że idzie tu o zapłacenie kosztów sądowych.

Głos. Przedewszystkiem należy wykryć winowajcę...

Rada postanawia koszta sądowe pokryć, wykrycie zaś winowajcy całej tej sprawy polecić komisyi prawnej.

P. Wołyński. Proponuję zażądać od p. Flejszmana złożenia sprawozdania.

P. Djakow. To nie należy do sprawy.

P. Wołyński. Za pozwoleniem! W całej tej sprawie głównie chodzi nie o zapłacenie 312 rubli, ale o wykrycie przyczyny nieporządków w sprawach szpitala. Jeżeli rada nie zażąda sprawozdania, ja pozostaję przy zdaniu własnem.

Głosy. Sprawę należy postawić pod głosowanie.

Rada postanawia jednogłośnie żądać od dyrektora sprawozdania.

Czy radny może być kontrolerem miejskim?

«Nowodumcy» w swoim programie postawił warunek, iż radny miasta w żadnym razie nie może brać na siebie miejskie przedsiębiorstwa. Punkt ten po raz pierwszy został zastosowany do radnego, p. Lesnera, który wziął na siebie dostawę węgla do domu miejskiego.

P. Lesner zaproponował, by licytacya na tę dostawę została naznaczona powtórnie, może ktokolwiek da lepsze warunki.

P. M. Rozow zasadniczo sprzeciwia się temu. Radny powinien służyć sprawie ogólnej, a nie zajmować się przedsiębiorstwami. Do czego doprowadzili gospodarkę miejską tacy «działacze» z ostatniej rady miejskiej, przekonaliśmy się naocznie i obecnie nie możemy dopuścić powtórzenia podobnych historyi. Jeśli radni po za sprawami miejskiemi chcą być na innej służbie, niech sobie służą, ale przedsiębiorstwom miejskim niech dadzą spokój!

Rada odrzuca warunki p. Lesnera i naznacza nową licytacyę na dostawę węgla.

W sprawie licytacyi.

Przy zatwierdzeniu całego szeregu rezultatów licytacyi na różne przedsiębiorstwa miejskie, rada miejska zwróciła uwagę na zupełnie nieprawidłowe postawienie tej sprawy, skutkiem czego, zdaniem p. Szeftela, żadna poważna firma nie przyjmuje udziału w licytacyach.

Rada postanawia polecić zarządowi miejskiemu opracować wspólnie z radnymi nowy plan urządzania licytacyi.

Około godziny 11-ej posiedzenie zostaje przerwane do poniedziałku.

Mały felieton.

W sławetnym roku, który pod egidą strusiej polityki stworzył Białorusinów z kulturą polską i ujawnił Polaków z kulturą... przenajrozmaitszą; w owym sławnym roku nowego rozdziału już nie kraju, lecz — narodu... żaden dziwoląg, jakiejkolwiek bądź natury, zdziwić nas nie może.

Gdyby na Śląsku powstanie nowego pisma polskiego, taki „Katolik", lub „Górnoślązak" przywitał urąganiem, mybyśmy pana redaktora Napieralskiego przywitali także... urąganiem.

Ale u nas...

U nas w 198 numerze „Kuryera Litewskiego" czytamy:

„Wczoraj rano, w rocznicę wskrzeszenia prasy polskiej na Litwie, wyszedł pierwszy numer nowej codziennej gazety p. t. „Dziennik Wileński. Piszemy najwyraźniej „pierwszy", gdyż wydany przed miesiącem numer okazowy „Dziennika Wileńskiego", wielce suty i obfity zapowiadał, co najmniej trzy razy więcej, niż wczorajszy, oczywiście już „zwyczajny" numer „drugi" — dotrzymał. Szkoda wielka, że „Dziennik Wileński" rozpoczął swe istnienie od tak niestosownego brania przyszłych czytelników na lep — „okazowego numeru".—„Tyle Kuryer".

Należy to prawdopodobnie do głębokich „racyi stanu" polityki... „terytoryalnej", a napisanem zostało w „rocznicę wskrzeszenia", w stolicy kraju, który Mickiewicz nazywał — „Ojczyzno moja!".

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z kijowskiego T-wa „Oświata".** W dniu 10 września r. b. o godzinie 2 po południu w lokalu Klubu Polskiego „Ogniwo" (Kreszczatik Nr 1) odbędzie się walne zgromadzenie członków T-wa „Oświata".

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia.

2) Wybór przewodniczącego zgromadzenia i sekretarzy.

3) Odczytanie protokółu posiedzenia członków założycieli.

4) Wybór członków zarządu i komisyi rewizyjnej.

5) Oznaczenie roku sprawozdawczego.

6) Pełnomocnictwa dla zarządu co do rozporządzania się środkami pieniężnymi.

7) Zatwierdzenie budżetu.

— **Posiedzenie komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej**. Przytaczamy telegram, posłany przez wymieniony komitet do prezesa rady ministrów, P. Stołypina: „Radni kijowskiej gubernii i członkowie posiedzenia zwyczajnego kijowskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej proszą mnie o wyrażenie Panu uczucia prawdziwej radości z powodu ocalenia od grożącego mu niebezpieczeństwa. Głębokie oburzenie, wywołane przez niecny zamach, dążący do przerwania owocnej działalności Pana, podzielają wszyscy zebrani. Witając w Panu stanowczego i wykształconego działacza państwowego, radni i członkowie komitetu proszą Pana przyjąć serdeczne życzenia powodzenia na trudnej drodze służby jego Cesarzowi i krajowi". Zarządzający gubernią kijowską, N. Czichaczew.

Po przerwie posiedzenie zajęło się omawianiem referatu zarządu o wydatkach na potrzeby budowlane w szpitalach powiatowych, wiejskich i gubernialnych. Przy omawianiu kwestyi tej okazało się, że ziemstwo kijowskie nie może wydać żądanej kwoty 180,000 rb. i zmuszone jest zaciągnąć pożyczkę z kapitału ubezpieczeniowego. Doświadczenie jednak pokazało, że ministerstwo niechętnie zgadza się na podobne pożyczki, z drugiej zaś strony, z tegoż samego kapitału ubezpieczeniowego, na rozkaz Najwyższy, zaciąga się pożyczki dla innych gubernii. Po długich i ożywionych dyskusyach komitet postanowił wystarać się o pożyczkę w kwocie 115,000 rubli i nie rozpoczynać żadnych nowych robót budowlanych.

Rozpatrzono następnie cały szereg referatów o oświacie ludowej na koszt ziemstwa, o pomocy weterynaryjnej itp. Zamykając posiedzenie, gub. N. Czichaczew wyraził głęboką wdzięczność ziemstwu w osobie prezesa zarządu, hr. Ignatjewa, za jego pożyteczną działalność, oraz wyraził życzenie, aby i w przyszłości ziemstwo również sumiennie zajmowało się swymi obowiązkami. W odpowiedzi od radnych ziemstwa przemawiał radny Jeremiejew.

— **Z uniwersytetu.** Dnia 2-go września odbyła się sesya wydziału medycznego, na której postanowiono zaprowadzić system przedmiotowy i wypracowano stosownie do tego rozkład wykładów, podano na zatwierdzenie rady profesorów. Wskutek tego studentom pierwszych dwóch kursów przyznano prawo warunkowego przejścia na wyższy kurs z dopuszczeniem ich do słuchania wykładów na tych kursach i z obowiązkowem składaniem przejściowych egzaminów w ciągu semestru jesiennego. Kwestyę zaliczania kobiet zasadniczo zdecydowano w pomyślnym kierunku, jednakże, przyjmując pod uwagę ciasnotę auli, szczególniej zaś instytucyi naukowo-pomocniczych, w bieżącym roku na pierwsze dwa kursa zaliczenia zupełnie nie będzie. Zaliczonemi będą jako wolne słuchaczki na starsze kursa, zaczynając od 3-go, tylko osoby, które słuchały wykładów medycyny w zagranicznych uniwersytetach i złożyły przy podaniach certyfikaty o zaliczeniu stosownych semestrów. Takich podań złożono 39; podania te będą rozpatrzone na następnej sesyi.

— **Z politechniki.** Po zaliczeniu w poczet studentów 268 osób, pozostało jeszcze 109 kandydatów, którzy składali konkursowe egzamina do końca. Z tej liczby kilkunastu zabrało już swoje dokumenty, reszta zaś pozostaje, licząc na powtórne dodatkowe zaliczenia.

Powiadają, że sumę do 20,000 rb., potrzebną na zaliczenie pozostałych kandydatów, ma złożyć kupiectwo kijowskie; jeden z kupców wyraził już chęć złożenia w tym celu 6,000 rb.

— **Wyższe kursa żeńskie.** Profesor W. S. Ikonnikow podał do wiadomości rady pedagogicznej kursów, że stan zdrowia pozbawia go możności pełnienia nadal obowiązków zawiadowcy kursów. Dnia 2 września odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej, na której, na miejsce profesora W. Ikonnikowa, jednogłośnie wybrano profesora P. I. Armaszewskiego. Wybrano też kasyera kursów, profesora R. F. Vogela i dziekanów wydziałów: G. I. Czełpanowa — wydziału historyczno-filologicznego i I. I. Kosonogowa — fizyczno-matematycznego.

— **Kursa wieczorne** przy zarządzie kolei Połudn.-Zachod., otwarte 4 lat temu, w celu przygotowania kolejowców do objęcia wyższych posad, przerwały swą działalność z powodu nieuwzględnienia podania rady zarządu kolei o wyasygnowanie na potrzeby kursów 4,500 rb. rocznie.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Zarząd miejski przenosi obecnie lupanary z ulicy Jamskiej na ulicę Zagorodnią, przy której mieści się przytułek dla starych kobiet kat. T-wa dobroczynności. Ponieważ sąsiedztwo podobnych instytucyi jest niemożliwem dla przytułku dla bardzo wielu względów których chyba nie potrzebujemy wyszczególniać, zarząd T-wa widzi się zmuszony przenieść swój zakład w inną dzielnicę miasta, co musi pociągnąć za sobą znaczne koszta. Wobec tego zarząd wystosował do gubernatora podanie, następującej treści: „Zarząd kat. T-wa dobroczynności dowiedział się z gazet (Nr 134 „Zaria Kijewskaja" z d. 5 sierpnia) o wydanem jakoby przez władze rozporządzeniu w sprawie przeniesienia lupanarów z ul. Jamskiej na ul. Zagorodnią przed d. 15 grudnia. Ponieważ T-wo dobroczynności posiada przy tej ulicy, w domu Dobkiewicza, przytułek dla starych kobiet, utrzymywany z własnych środków T-wa dla którego po wykonaniu przytoczonego rozporządzenia miejsce to staje się nieodpowiedniem, zarząd T-wa znalazł się w bardzo przykrej sytuacyi wobec niezbędnej potrzeby przeniesienia przytułku z lokalu, wynajętego na 3 lata, tembardziej, iż na urządzenie wodociągu i przeprowadzenie koniecznego remontu T-wo poniosło znaczne koszta. Wobec ograniczonych środków, powstałych przeważnie z drobnych ofiar prywatnych, Zarząd ma zaszczyt prosić W. Ekscelencyę o rozpatrzenie i wystaranie się dla przytułku specyalnej zapomogi z sum rządowych, lub miejskich.

— **W sprawie ruchu towarowego po mieście.** Od d. 1-go listopada r. b. zacznie funkcyonować nowa stacya towarowa w Kijowie, stara zaś będzie zamknięta i na jej miejscu zaczną się roboty około nowego dworca kolejowego. Nowa stacya towarowa mieści ści się z prawej strony Łybedi, wprost ulic: Tarasowskiej, Włodzimierskiej, Sowskiej i Policyjnej. Dla komunikacyi z miastem będzie urządzony jeden tylko most i przejazd na ulicę Policyjną. Wobec tego cały ruch towarowy zostanie skierowany przez ul. Policyjną, W.-Wasylkowską, Kreszczatik, Aleksandrowski zjazd na Padół, gdzie są główne składy towarów. Jeżeli do tego dodać, że wszystkie towary z Kijowa II M.-K.-W. kolei żel. idą również przez Kreszczatik, można spodziewać się, że nowy bruk na Kreszczatiku nie będzie w stanie wytrzymać takiego wzmożonego ruchu i ulegnie zupełnemu zniszczeniu. Wobec tego, radny p. Demczenko proponuje od nowego dworca towarowego zrobić jeszcze dwa przejazdy na ul. Sowską, Tarasowską i Policyjną i w ten sposób skierować wozy towarowe dawną drogą przez ul. Żylańską i bulwar Bibikowski, szosę i Głuboczycę, omijając Kreszczatik.

— **O kamień.** Ponieważ dla braku wagonów została przerwaną dostawa kamienia z Gniewania, co ze swej strony wywołało zawieszenie robót przy brukowaniu wielu ulic i zatamowanie do pewnego stopnia ruchu po tych ulicach, zarząd miejski zwrócił się do głównego naczelnika kolei Poł.-Zach., z prośbą o natychmiastowe wyprawienie 5—6 wagonów codziennie do Gniewania po granit. Dla przewiezienia potrzebnej ilości tego materyału trzeba będzie około 100 wagonów.

— **O prawo polowania.** W 1903 r. kijowski zarząd miejski oddał „Towarzystwu myśliwskiemu" prawo na wyjątkowe korzystanie z miejscowości: Obołoń, Niebierscowo, Truchanową Wyspę, które do tego czasu były wydzierżawiane, jako sianokosy. Dzierżawcy nie zabraniali biedniejszym mieszkańcom Kijowa polować i łowić ryby na tych łąkach, pozwalano im również korzystać z tych łąk, jako miejsca spacerów. Obecnie Towarzystwo zabroniło wstępu na oddany mu teren i pociąga wszystkich, zatrzymanych tam ze strzelbą lub wędką, do odpowiedzialności sądowej, jako kłusowników. Żeby nie wypłaszać zwierzyny, nie pozwala także na spacery. Wobec tego zainteresowane osoby złożyły gubernatorowi protest przeciwko takiej monopolizacyi polowania. Gubernator, opierając się na umowie Towarzystwa z miastem, na mocy której może być skasowane rozporządzenie o wyjątkowem korzystaniu z prawa polowania, oddał projekt ten na rozpatrzenie rady miejskiej.

— **Zawarcie umowy.** Hr. Andrzej Potocki, przez plenipotenta swego, p. Wydżgę zawarł z ziemstwem umowę, na mocy której obowiązuje się za sumę 3,095 rb. 94 kop. wybudować 210 sążni brukowanej drogi we w. Bużance, *via* m. Łysianka-Bużanka-Frankówka gub. kijowskiej. Robota ma być skończoną na d. 1 listopada r. b.

— **Rewizya.** Nocy ubiegłej zrobiono rewizyę w mieszkaniu studentów braci Dulińskich (Aleksandrowska 47). Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

— **Znalezienie materyałów wybuchowych.** W jednym z ogródków w obrębie cyrkułu starokijowskiego znaleziono zawiniątko z prochem i kilkoma dziesiątkami naboi rewolwerowych.

— **Zmiana zawodu.** Student-prawnik 2-go kursu kijowskiego uniwersytetu p. L. P. wystąpił z uniwersytetu, przekładając nad słuchanie wykładów pełnienie służby w kijowskiej policyi miejskiej. Obecnie P. został umieszczony w cyrkule starokijowskim, gdzie ma się odpowiednio przygotować do urzędu rewirowego.

— **Zdjęcie pieczęci.** Wczoraj zrana zdjęte zostały pieczęcie z lokalu zamkniętej redakcyi „Kijewskiej Zari" lokal administracyi otwarto onegdaj.

— NAPAD. Wczoraj, o świcie, do mieszkania p. K. Puczka (Kadecka szosa), podczas jego nieobecności wtargnęło 6 bandytów. Związawszy służącą, P. Czernobajewą, zabrali do 300 rubli gotówki, 3 książeczki kasy oszczędnościowej, na 1,925 rubli, premiówkę na 270 rub. i dwa zegarki wartości 175 rubli. Rabusie, jak to najczęściej bywa, bezkarnie zbiegli.

— WISIELEC. W Puszczy Wodicy, w lesie znaleziono wiszącego na drzewie jakiegoś nieznajomego człowieka, lat 40, w którego kieszeni znaleziono kartkę ze słowami: «mieszczanin Jakób Wotiakow, z gub. woroneskiej, wsi Zemlańska».

— POŻAR. Na Kureniówce, przy Bondarskim zaułku, wybuchł w niedzielę pożar w posiadłości p. Sidlarenko. Spalił się dach i sufity. Straty wynoszą do 80 rubli, podczas gdy cały dom jest ubezpieczony w Towarzystwie «Nadieżda» na 700 rubli.

— KRADZIEŻ. W niedzielę, z kramiku G. Kreszczanowa, w ogrodzie Cesarskim, popełniono kradzież różnych towarów na sumę 90 rubli.

— W SPRAWIE ZBROJNEGO NAPADU NA NACZELNIKA STACYI «BOBRINSKAJA». Dnia 2 września zatrzymano i aresztowano jednego z uczestników napadu zbrojnego na p. Żydenko, naczelnika stacyi «Bobrinskaja», w celu ograbienia sum skarbowych, które p. Żydenko niósł do swej kancelaryi z kasy towarowej. Złoczyńcę poznał konduktor i jeszcze kilka osób, w oczach których odbył się napad.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 1 września.

× Z rozporządzenia ministra spraw wewn., do Siedlec wyjechało dwóch specyalnie wydelegowanych urzędników, którzy mają przeprowadzić śledztwo o przyczynach pogromu i o każdym swoim kroku mają donosić premierowi.

× Rząd ma tym razem przyjąć czynny udział w walce wyborczej. Asygnowano duże s... y na agitacyę, która ma być prowadzoną na wsi i w małych miasteczkach; w dużych miastach rząd będzie wszelkimi sposobami, nawet materyalnie podtrzymywał partye prawe, głównie partyę „porządku prawnego", jako posiadającą wśród swoich członków więcej ludzi inteligentnych, niż inne prawe partye. Sprawami walki wyborczej zajmować się będzie specyalna kancelarya przy ministerstwie spraw wewnętrznych i agitatorzy będą, w razie potrzeby, wysyłani z Petersburga na miejsca. Pierwszy krok walki wyborczej—niepozwolenie na zjazd kadetów—nie jest fortunnym krokiem i nie wróży powodzenia późniejszym ewentualnym kandydatom rządowym.

× W czasie najbliższym oczekiwać należy zniesienia specyalnych kar, przewidzianych w kodeksie karnym dla włościan, zniesienia posad naczelników ziemskich, komisarzy włościańskich w Królestwie i komisarzy gminnych w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Funkcye ich mają przejść do administracyi ogólnej; dla pełnienia czynności sędziowskich będą wprowadzeni obieralni sędziowie pokoju, system wyborów ma być zmieniony w ten sposób, aby w wyborach przyjmowali udział pełnomocnicy gmin włościańskich.

× Centralny komitet partyi k.-d. na zebraniu wczorajszem postanowił, że zjazd odbędzie się d. 8 września (st. st.), o czem członkowie otrzymali zawiadomienie, miejsce zjazdu jeszcze niewybrane.

× W więzieniu tymczasowem od dnia wczorajszego aresztanci urządzili strajk głodowy, żądając usunięcia żołnierzy pułku siemionowskiego, z których jeden bez powodu zastrzelił aresztantkę polityczną, Siemionową.

× Dzisiaj wysłano z Petersburga do archangielskiej gub. cały pociąg—206 politycznych „przestępców".

× Stołypin zawezwał do siebie redaktora „Pierełoma", Demczyńskiego, i oświadczył mu, że rada ministrów i on Stołypin, znajdują, że organ, redagowany przez Demczyńskiego, jest zbyt opozycyjny, wobec czego zostanie zawieszony na mocy przepisów o ochronie nadzwyczajnej.

× Były poseł duch. Ogniew, został pozbawiony prawa odprawiania nabożeństwa.

× Ażeby dać dowód, w jakich warunkach pracuje rosyjska prasa prowincyonalna przytaczamy następujący autentyczny obrazek: Do redakcyi gazety „Zaria" w Ekaterynodarze, d. 12 sierpnia st. st. przyszło 3 oficerów pułku Urupskiego z kategorycznem żądaniem piśmiennego zobowiązania się gazety zapomnieć o istnieniu pułku i nie wspominać o niem nadal ani jednem słowem. Dają 24 godziny do namysłu, poczem obiecują przedsięwziąć bardziej energiczne kroki. Żądają także zachowania całej sprawy w ścisłej tajemnicy. Redakcya odpowiedziała odmownie, ogłosiła swoją odpowiedź w gazecie, dodając, że telegrafowała o całem zajściu do ministrów wojny i spr. wewn. D. 14 sierpnia (st. st.) do redakcyi przychodzi komendant Urupskiego pułku i żąda publicznego odwołania wszystkiego, cokolwiek gazeta pisała dotychczas o pułku. Redaktor odmawia, wskutek czego po upływie pół godziny zjawia się pół sotni kozaków w szyku bojowym i część zostaje przed domem, a część wchodzi do drukarni i aresztuje przygotowany do wyjścia numer gazety. Pod takim przymusem redaktor zdecydował się wreszcie odwołać jedną z wielu dotychczas drukowanych wiadomości o oficerach pułku Urupskiego, co też zadowolniło pułkownika o tyle, że zaniechał dalszej blokady lokalu redakcyjnego.

Na telegram, wysłany do ministra wojny, odpowiedziano, że skarga została odesłana do namiestnika Kaukazu.

× Według oficyalnych wiadomości, otrzymanych wczoraj przez centralne instytucye rządowe, wypadki w Siedlcach wywarły niebywałe oburzenie w całej Europie zachodniej, głównie w Berlinie, Londynie i Paryżu. Wrażenie, wywarte ostatniemi depeszami w sferach giełdowych, są silniejsze, niż w wypadkach analogicznych dawniej.

× Wypadki w Siedlcach zrobiły duże wrażenie w sferach dworskich i przyspieszą dymisyę Skałona. Na wczorajszej radzie dworskiej wyrażano się o jego działalności b. nieprzychylnie, zarzucając mu brak energii i umiejętności działania. Dymisya Skałona jest kwestyą dni. Na jego miejsce ma być naznaczony generał Renenkampf. Do Siedlec ma jechać na specyalne śledztwo senator Frisz.

× Główny prokurator wojenny, Pawłow wyjaśnił w odpowiednim okólniku, że w sądach polowych nie mogą brać udziału sądownicy wojenni.

D. 30 sierpnia (st. st.) 17 przyzwoicie ubranych młodych ludzi urządziło napad na 50 wiorście pod Petersburgiem na pociąg drogi Bałtyckiej, wiozący pieniądze; władze były zawiadomione wcześniej o przygotowującym się napadzie i ochrona z 27 ludzi zawiązała z napadającymi prawdziwą bitwę, która się zakończyła śmiercią dwóch napadających i jednego z obrony. Jeden z uczestników napadu, ranny, został aresztowany.

+ Przyjechał do Petersburga P. N. Durnowo. Pociąg przyszedł z opóźnieniem 1 i pół godziny, co dla ekspresu jest wypadkiem wyjątkowym. i zatrzymał się o 8 wiorst za miastem. Durnowo wyszedł i, otoczony silnym konwojem, zniknął.

× Zarządzający kancelaryą ministra spraw wewn., Knoll, ma być naznaczony towarzyszem ministra spr. wewn.

× „Macierz polska" robi starania w tutejszym senacie o pozwolenie na utworzenie w Król. Polskiem 150 szkół z językiem wykładowym polskim.

Dnia 2 września.

× Nasz korespondent dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że wobec puszczenia w obieg nowej renty i oświadczeń urzędowych, że finanse rosyjskie stoją dobrze, kilka nowych projektów prawnych o nowych podatkach zostało powstrzymanych w biegu. Mimo to jednak departament poborów kontyngensowych przygotowywa nowe projekty podatkowe, pomiędzy innymi niedawno zostały zakończone prace nad podatkiem od energii elektrycznej.

× Ministerstwo komunikacyi otrzymało wiadomości, że na kolei Moskiewsko-Brzeskiej wybuchł ferment wśród robotników. Na stacyi Brześć omało co nie doszło do rozruchów. Przyczyna fermentu—uwolnienie kilku robotników za strajk zeszłoroczny.

× Wyjaśniło się, że część gruntów miejskich, zajęta pod skwer, została zabraną przez Nikolskij sobór morski nie na zasadzie ukazu, lecz poprostu—siłą. Ukazu nie mogą odszukać, ponieważ go nie było. Ciekawa ta sprawa zostaje oddaną przez zarząd miejski do rozstrzygnięcia senatowi.

Z zagranicy.

Francya i Watykan. Konserwatywny deputowany francuski Delefosse zapowiedział interpelacyę w sprawie zerwania stosunków z Watykanem. Uzasadnić ją chce w ten sposób, że tylko nawiązanie stosunków z Rzymem może usunąć trudności w załatwieniu spraw stowarzyszeń wyznaniowych. Głoszą, że rząd w odpowiedzi pragnie postawić wniosek, aby sprawy, odnoszące się do kościelno-politycznych stosunków odroczono na czas po d. 11 grudnia.

Szwecya i Dania. Król duński przyjmowany jest w Sztokholmie bardzo serdecznie, d. 11 b. m. n. st. odbyła się w zamku sztokholmskim uczta galowa, w ciągu której królowie szwedzki i duński wymienili serdeczne toasty, zapewniając siebie wzajemnie o szczerej przyjaźni, którą dzielą nietylko rodziny królewskie, ale i oba narody.

Toasty te obalają utrzymujące się od czasu zerwania unii szwedzko-norweskiej wersye, jakoby pomiędzy dworami w Sztokholmie i Kopenhadze panowały bardzo naprężone stosunki.

Z Teheranu donoszą: chociaż szach podpisał ustawę wyborczą, Persowie, którzy się schronili w gmachu ambasady angielskiej, nie chcą go opuścić. W mieście panuje spokój.

Nowy premier chiński. Z Tientsinu donoszą do „Frankf. Ztg.": „China Times", dziennik zbliżony do rządu chińskiego twierdzi, że wicekról Peczili, Juenszikkai, będzie zamianowany prezydentem ministrów i naczelnym dowódcą armii.

Trzęsienie ziemi. Z Palermo telegrafują, że w okolicy Palermo i Tersnini trwają ciągle wstrząśnienia ziemi. Kilka domów zostało uszkodzonych. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Ospa w Grenadzie. W Grenadzie szerzy się w straszny sposób ospa, która wybuchła w 150 biedn. rodzinach. Brak wszelkich środków lekarskich powoduje rozszerzenie się epidemii. Obawiają się wybuchu rozruchów.

Choroba sułtana. Z Konstantynopola donoszą, że zawezwany prof. Bergman uznał chorobę sułtana za niezagrażającą życiu, stwierdził jednak konieczność dokonania operacyi. Sułtan nie wyraził dotychczas zgody pod tym względem.

Anarchiści w Niemczech. Z Berlina donoszą, że w związku z aresztowaniem anarchistów we Wrocławiu, dokonano w Berlinie licznych rewizyi i aresztowano kilku najwybitniejszych anarchistów przy pracy. W wielu też innych miastach, szczególniej w prowincych nadreńskich dokonywane są rewizye domowe.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 4 września. — Dziś w południe na placu Św. Aleksandra dokonano zamachu na życie prezesa sądu wojennego, Doroszewskiego, którego raniono w nogę, sprawca zbiegł.

Ostatnie dni w Warszawie spokojniejsze.

Zawieszono „Nową Gazetę".

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 4 września. — Wyrok specyalnej sesyi izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów skazał redaktora pisma „Radikał", adwokata przys. Marguliesa, na podstawie punktu 1-go, 2-go i 5-go artykułu 129 zb. praw i punktu 1-go art. 5-go, 6-go i 8-go rozdziału czasowych przepisów prasowych na 1 rok więzienia w fortecy i zabronił mu działalności redaktorskiej i wydawniczej na lat pięć.

Dziennik „Radikał" zamknięto na zawsze.

Warszawa, 4 września. — Na placu św. Aleksandra nieznani sprawcy ranili zlekka prezesa wojennego sądu okręgowego, gen. Doroszewskiego.

Saratów, 4 września. — We wsi Zawjałówce, pow. bałaszowskiego, włościanin Michajłow rzucił do okna mieszkania podoficera policyi Ryżkowa bombę. Ryżkow wyszedł cało. Michajłowowi wybuch urwał rękę.

Woroneż, 4 września. — Sąd okręgowy rozpoczął rozważanie sprawy o najściu na majątek ks. Wasilczykowa w pow. bobrowskim. Oskarżonych 71, świadków — 70.

Kercz, 4 września. — Z powodu niestawienia się kilku obwinionych i świadków, roztrząsanie sprawy pogromu żydowskiego zostało wstrzymane.

Kaługa, 4 września. W dniu 8 września, we wsi Chatkowie, pow. żyzdryńskiego, miejscowe Towarzystwo rolnicze urządza pierwszą w gubernii wystawę rolniczą.

Ryga, 4 września.—Wieczorem w Ikskiulu, pow. ryskiego, 4 bandytów zabiło byłego pisarza gminnego, Mihelsona, przeciwnika ruchu rewolucyjnego, organizatora ochrony kościoła luterańskiego.

Kercz, 4 września. — W sądzie okręgowym rozpoczęto rozważanie sprawy żydowskiego pogromu; wezwano 166-ciu świadków.

Ługańsk, 4 września. — W ogrodzie miejskim, podczas zabawy, zabito kilku wystrzałami komisarza fabryki „Hartman", Grigorjewa. Napastnicy zbiegli.

Mikołajewsk (Nadmorski), 4 września.—Na parowcu „Wostok", wyprawa z inżynierem Kucenko na czele ruszyła ku źródłom Arguni, celem zbadania drogi, po której możnaby było przeprowadzić kolej Spokojnego Oceanu od Arguni do Seiendżi.

Rzym, 4 września.—Do „Tribuny" donoszą. że książę Jerzy grecki w odezwie swej do Kreteńczyków zawiadamia ich o swem postanowieniu opuszczenia stanowiska komisarza najwyższego. Zapewniają, że następcą jego bedzie Zajmis.

Marsylia, 4 września. — Fallières na kontr torpedowcu „Laguire" odbył rewię eskadry. Skutkiem silnych bałwanów na morzu prezydent nie zwiedzał cudzoziemskich statków wojennych, lecz witał je przez telegraf bez drutu.

Buenos Aires, 4 września.—W prowincyi Talka w Chili uczuwa się trzęsienie ziemi. Całą noc ludność spędziła na ulicach.

Hawana, 4 września. — Po układach z pochwyconymi do niewoli spiskowcami i delegatami powstańców, rząd oświadczył o zawieszeniu działań wojennych na czas nieokreślony, mają zamiar najwidoczniej zawrzeć pokój przed przybyciem Tafta, lub przed wmieszaniem się Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. 4 września. — Sekretarz stanu, Taft i pomocnik jego, Bekon, wyjechali do Hawany. Departamet marynarki ogłasza, że pancerniki „Luizyana" i „Wirginia" wyszły z New-Yorku na manewry, niemające związku z wypadkami na Kubie.

Londyn, 4 września. — „Do Timesu" donoszą z Tokio, że ukaz cesarski upoważnił bank w Jokohamie do wypuszczenia banknotów dla Chin i półwyspu Kwantuńskiego, ktoreby były zmieniane na srebro i zabezpieczone przez kapitał zapasowy, równający się sumie emisyi. Banknoty będą pięciorakiej wartości — od 10 senów do 10 jenów. Środek ten ma na celu wycofanie z obrotu banknotów, wypuszczonych podczas wojny i zastąpienie ich przed odpowiedniejszą walutę pieniężną.

Paryż, 4 września. — Przyjechał tu z Aix-les-Bains król Hellenów. Za dwa dni zamierza on wyjechać do Kopenhagi.

Wiedeń, 4 września. — Przyjechał bulgarski książę Ferdynand.

Królewiec, 4 września. — Handlarze węgla postanowili nie zaspakajać żądań strajkujących robotników. Strajk trwa już cały tydzień.

Marsylia, 4 września. — Podczas bankietu Fallières wypowiedział mowę na cześć francuskich działaczy kolonialnych, dopomagających do rozpowszechnienia cywilizacyi i podnoszących sławę Francyi. Prezydent z pochwałą wyraził się o wystawie kolonialnej, łączącej w sobie główniejsze składniki przedsiębiorczości ludzkiej—chęć, rozum i pracę. Fallières wyrzekł: „Jedność i solidarność trzech tych żywiołów powinny pomagać do utrzymania pokoju socyalnego, pożądanego i potrzebnego do rozwoju demokracyi".

Sofia, 4 września. — Wiadomości o biciu w Śmilewie wzmacnia ruch antygrecki, trzeba dodać do tego wiadomość, że wojska tureckie zrabowały wieś bulgarską w okręgu Rodewo, podczas czego zabito wielu mieszkańców.

Z dnia poprzedniego.

Projekt skasowania odrębności stanu włościańskiego.

Petersburg, 2 września. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło na radę ministrów następujący memoryał traktujący o zniesieniu praw ograniczających mieszkańców wsi (włościan): 1) zniesienie ograniczeń co do służby cywilnej, 2) zniesienie praw utrudniejących włościanom wstęp do średnich i wyższych zakładów naukowych, 3) zniesienie postanowień krępujących dowolny wybór zajęcia oraz sposób życia, a także unieważnienie ograniczających praw majątkowych i praw umiejscawiających włościan, 4) zniesienie podatku pogłównego tam, gdzie dotychczas nie został zniesiony i odpowiedzialności wszystkich za jednego obowiązującej dotychczas w kwestyi kontyngensowego podatku gminnego w miejscowościach, w których prawo z dnia 12 marca 1903 roku nie było stosowane, 5) zniesienie przepisów specyalnych dotyczących karania włościan i przymusowych robót publicznych, 6) zniesienie przepisów omawiających sposób przeprowadzania działów rodzinnych, zabraniających zakładania fabryk parowych — jako to tartaków, młynów parowych, jakoteż ograniczających handel lnem po wsiach fabrycznych, a także zabraniających włościanom niewładającym majątkiem nieruchomym na wydawanie weksli i 7) zniesienie ograniczeń administracyjnych na zasadzie których nad włościanami rozciągnięto opiekę rządową krępującą udział włościan w instytucyach ogólnospołecznych.

Petersburg, 2 września. — Po wysłuchaniu przez Najjaśniejszego Pana najpoddańszego raportu ministra wojny o telegramie tymczasowego atamana terskiego wojska kozackiego, w którym wyrażone były wiernopoddańcze uczucia terskiego wojska, Najaśniejszy Pan własnoręcznie nakreślił: „szczerze wdzięczny jestem kozakom terskim za ich wierną służbę i poświęcenie". Depesza zawierała treść następującą: „Z okazyi wojskowego święta wojska terskiego, odebrałem 50 telegramów od różnych terskich oddziałów wojskowych, ze stanic i od pojedyńczych osób wojskowych; wszyskie te depesze przejęte były uczuciem bezgranicznego przywiązania do swego Monarchy oraz gotowością złożenia dowodów wierności Monarsze i ojczyźnie. Zwróciwszy uwagę na takie podniesienie ducha w obecnych czasach wyjątkowych upraszam o pozwolenie złożenia u stóp Najjaśniejszego Pana uczuć miłości synowskiej i bezgranicznego przywiązania terskiego wojska".

Wszechrosyjski sobór kościelny zwołany będzie na wiosnę 1907 roku. Posiedzenie komitetu przedsoborowego wznowione zostanie 15 listopada. Z powodu przyśpieszenia terminu zwołania soboru program obrad ulegnie pewnemu skróceniu.

W najbliższym czasie zamierzono ogłosić prawo dotyczące oddania rozległych dóbr stołowych okręgu ałtajskiego do użytku przesiedleńców.

Dnia 28 września w senacie rozpatrywana będzie kwestya, czy skarb obowiązany jest zwracać wydatki zarządom miejskim i wiejskim podczas wyborów do Izby Państwowej, a także, czy należy wypłacać pensye po wyborach tym członkom Rady Państwa, którzy jednocześnie pełnią służbę państwową, za czas przerwy do otwarcia sesyi.

Jacht cesarski „Sztandart" w nocy dnia 31 sierpnia stał na kotwicy w pobliżu wyspy Seskaria, zrana zaś udał się do Biörko gdzie zarzucił kotwicę. Dnia 1 b. m. Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi dziećmi wysiedli na brzeg.

Osobna rada rozpatrująca sprawy żywnościowe pod przewodnictwem Hurki orzekła, że potrzeba 120 milionów rubli na pokrycie wydatków na zakupno zboża dla potrzeb żywnościowych i zasiew, oraz 42,717,530 rb. na inne zapomogi dla ludności niezamożnej.

Dnia 2 b. m. w nocy w Starej Wsi wykryto tajną drukarnię partyi socyal-rewolucyjnej; uwięziono osoby, które obsługiwały maszyny drukarskie.

Profesor Fenomenow wyjechał do Jasnej Polany, dokąd został wezwany wskutek choroby żony hr. Tołstoja.

Z powodu krążących pogłosek dziennikarskich powstałych wskutek artykułu pomieszczonego niedawno w „Nowom Wremieni", który to artykuł napisany został przez A. Sytina w sprawie waluty, petersburska Agencya telegraficzna upoważnioną jest do oświadczenia, że wypowiedziane w artykule powyższym myśli i wnioski są osobistymi poglądami autora i nie mają nic wspólnego z zapatrywaniem rządu na daną kwestyę.

Petersburg, 3 września. — Dnia 2-go b. m. Najwyżej zatwierdzony został ceremoniał rozwiązania sejmu finladzkiego. O czasowym rozwiązaniu sejmu decydować będzie generał-gubernator finlandzki.

Petersburg, 3 września. — Najjaśniejszy Pan, wskutek najpoddańszego raportu sądów wojennego i morskiego, o naznaczeniu kar za uchylanie się od służby wojskowej, oraz od pełnienia czynności wojskowych w służbie czynnej i poza nią rozkazał dnia 18 sierpnia, ażeby jako uzupełnienie artykułu drugiego, rozdziału trzeciego, wojskowej ustawy karnej postanowić: za odmowę w celu zupełnego uchylenia się od służby wojskowej, oraz pełnienia czynności wojskowych w służbie czynnej i poza nią, winowajca pozbawiony będzie wszystkich praw szczególnych osobistych lub stanowych oraz przywilejów, a także skazany zostanie na oddanie do więzienia poprawczego aresztanckiego na 4 do 5 lat, lub na pozbawienie wszystkich praw stanowych i zesłanie do robót ciężkich na lat od 4 do 5-ciu.

Petersburg, 3 września. — Stosownie do rozkazu Najjaśniejszego Pana generał Diediulin w d. 3 września rozpoczął pełnienie urzędu komendanta pałacowego.

Petersburg, 3 września.—W liście, napisanym do redakcyi „Strana", dymisyonowany podporucznik inżynieryi wojskowej, baron Sergiusz Sztakelberg, podaje do wiadomości, że artykuł, zamieszczony w gazecie „Oko", opatrzony pseudonimem „paź z roku 1906-go", a traktujący o pojedynku byłego posła Jakubsona, wyszedł z pod jego pióra.

Komitet miejski, zajmujący się sprawami towarzystw, nie zaregestrował partyi konstytucyjno-demokratycznej z następujących względów: Ustawa, przedstawiona komisyi, zawiera tylko wskazówki ogólne co do celów politycznych partyi, które na tyle są nieokreślone, że nie można zdać sobie sprawy z właściwego charakteru partyi i jej działalności. Takiem pojęciem nic nie określającem są „zasady demokratyczne"; pojęcie to bowiem może dotyczyć naprzykład partyi socyalno-demokratycznej, dążącej do zachwiania obecnego porządku społecznego, a przeto wzbronionej przez kodeks karny; co do pojęcia „zasad konstytucyjnych", również nie wiadomo, czy zgadza się ono z instytucyami Izby Państwowej i Rady państwa, w myśl prawa z dnia 20 lutego 1906 roku. Następnie w projekcie ustawy jest mowa o komitecie centralnym, niezależnym od ustawy, lecz od uchwały każdego ogólnego zebrania delegatów. Termina zebrań ogólnych w ustawie nie są uwzględnione i zamiast zebrań ogólnych, mogą być zebrania delegatów. Również niezgodny jest z prawem z dnia 4-go marca 1906 roku brak odpowiedzialnej instytucyi centralnej. Według projektu ustawy, wydziały okręgowe będą samoistne i niezależne od komitetu centralnego.

Najjaśniejszy Pan zaszczycił pułk lejb-gwardyi Następcy Tronu w dzień święta pułkowego następującym telegramem: „Z całego serca witam sławnych atamańców w dzień święta pułkowego i wznoszę ich zdrowie serdecznie dziękując dzielnemu pułkowi za ich uczciwą i wierną służbę Rosyi i Mnie".

Petersburg, 3 września.—Na nabożeństwie żałobnem odprawionem przy zwłokach Trepowa obecni byli Wielcy Książęta: Mikołaj Mikołajewicz, Piotr Mikołajewicz i Sergiusz Michajłowicz oraz księżniczka Eugenia Maksymilianówna Oldenburska. Na trumnę generała położono krzyż z białych róż przysłany od Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny,

Warszawa, 2 września. — (Od korespondenta urzędowego). Nieprawdziwą jest informacya telegraficzna zamieszczona w „Birżew. Wiedom." jakoby generał Skałon miał delegować kilku przedstawicieli wojskowych w celu złożenia ministrowi spraw wewnętrznych sprawozdania o wypadkach siedleckich; rownież fałszywą jest wiadomość podana w „Towariszczu", o olbrzymiej ilości wypadków podpalania domów w Siedlcach.

Warszawa, 3 września. — Gdy orkiestra wojskowa przechodziła ulicą Wolską, jakiś nieznajomy wpadł do mieszkania rzeźnika Petrowskiego i krzyknąwszy: „wojsko idzie", wystrzelił przez okno do żołnierzy. Petrowski, siedzący przy oknie, podniósł się: kula, trafiwszy w głowę, położyła go na miejscu. Złoczyńca zbiegł.

Warszawa, 3 września. — Zostały wykonane wyroki okręgowych sądów wojennych skazując na karę śmierci Brzeźniaka, skazanego za napad zbrojny na sklep monopolowy i zabicie subjekta, oraz Rudnickiego, który usiłował zabić rewirowego.

Samara, 3 września. (Od koresp. urzędow.). —Szczegóły pogromu futoru Arżanowa. Tłum włościan ze wsi Romaszkina, ze starostą na czele przyszedł do Arżanowa i począł rozmawiać o kupnie ziemi. Starosta podszedłszy do ekonoma, zaczął go bić. Ten ostatni wezwał na pomoc straż folwarczną. Wtedy na umówiony znak poczęli zjeżdżać się włościanie uzbrojeni w koły, w strzelby i w bomby; kobiety wzięły się do podpalania siana i zabudowań, mężczyźni do grabieży. Gdy straż poczęła strzelać, odpowiedziano jej wystrzałami, rzucono bomby, które padając do wody nie eksplodowały. Jeden ze strażników został raniony; również zabito i poraniono włościan. Zawezwano wojsko, następnie wszczęto dochodzenie sądowe,

Samara, 3 września. — Sklepowa ze sklepu monopolowego oznajmiła, jakoby złoczyńcy zabrali jej pieniądze rządowe. Podczas rewizyi, którą policya dokonała w jej mieszkaniu, pieniądze powyższe znaleziono schowane w komodzie, piecu i kufrze, razem rubli 1,224; sklepowa przyznała się do kradzieży.

Bielsk, 3 września.—W nocy do domu Kruczyńskiej zakradli się rabusie. Właścicielka ze strachu umarła, mąż jej został ciężko raniony. Porwano 100 rubli i rzeczy kosztowne. Złoczyńcy uciekli.

Helsingfors, 3 września. — Na zawieszenie sejmu generał-gubernator obrał wtorek, d. 5 września.

Kercz, 3 września. — Ogłoszono zaprowadzenie wojennych sądów polowych w okręgu miejskim.

Helsingfors, 3 września. — Wczoraj przywieziono z Biernborga do Helsingforsu na statku parowym 500 sztuk karabinów ukrytych pod cegłą. Karabiny te są szwajcarskiego systemu „Vetterli", takie same jak i karabiny przywiezione w roku zeszłym na statku parowym „John Crafton". Część transportu została skonfiskowana podczas wyładowywania, resztę znaleziono na podwórzu pewnego kupca, na imię którego broń posyłano.

Charków, 3 września. — Sprawa zajęcia przez rewolucyonistów stacyi Sinelnikowo rozpatrywaną będzie w okręgowym sądzie wojennym w drugiej połowie września.

Charbin, 3 września. — Wschodnio-Chińska i Usuryjska koleje żelaźne znowu przyjęły na siebie odpowiedzialność za terminową dostawę wszystkich towarów tak miejscową jak i tranzytową.

Berdyczów, 3 września. — Z powodu przewidywanej na jesień wzmożonej emigracyi Żydów do Ameryki otwarte zostały biura sprzedające bilety bezpośredniej komunikacyi żeglugi parowej z Libawy.

Odesa, 2 września. — Oddano pod wojenny sąd polowy 6-iu anarchistów, którzy dokonawszy napadu zbrojnego na agencyę Banku międzynarodowego w Kachowce w powiecie dnieprowskim, porwali 11 tysięcy rubli oraz zabili sześciu urzędników, policyantów i interesantów.

Istnieje zamiar sądzenia sprawy listopadowego buntu w Sewastopolu, której śledztwo zawieszono wskutek skradzenia dokumentów, nie w Sewastopolu, lecz w twierdzy Oczakowskiej.

Mohylów (gub.), 2 września. — Komitet gubernialny zasiadający w sprawach gospodarstw ziemskich wysłał do prezesa ministrów telegram z wyrazami najgłębszego oburzenia wywołanego dokonanym zamachem; współczucia z powodu nieszczęścia jakie dotknęło rodzinę ministra, oraz życzenia najszybszego powrotu do zdrowia dzieci.

Aschabad, 3 września.—Od d. 7 do 23 b. m. tymczasowy sąd wojenny rozpatrywać będzie sprawę buntów wybuchłych w pierwszym kolejowym drugim i trzecim batalionach strzelców zakaspijskich.

Mitawa, 3 września.—W izbie sądowej rozpatrzono sprawę trzech członków łotewskiej partyi socyalistycznej, których schwytano na ulicy podczas rozlepiania proklamacyi. Jeden został skazany na 2 lata i 8 miesięcy więzienia, dwóch innych na lat cztery.

Tyflis, 2 września.—Telegramy rosyjskiej Agencyi telegraficznej z Tyflisu z d. 15 sierpnia donoszące o zabójstwie we wsi Maczchaani duchownego za kierunek antyrewolucyjny i o zabraniu przez włościan wsi Matzani i Achty gruntów obywatelskich — są zmyślone. Nic podobnego się w tych wsiach nie zdarzyło.

Kiszyniów, 3 września.—Połączona komisya marszałków i delegatów szlachty besarabskiej posłała do prezesa ministów następującą depeszę: „Po raz pierwszy zgromadzone po oburzającym i zwierzęcym zamachu na Pana, z radością widząc cudowne ocalenie Jego i Jego rodziny, zebranie śle najlepsze życzenia długiej i użytecznej działalności dla dobra drogiej ojczyzny, tak zmęczonej występkami wrogów Cesarza i Rosyi".

Białystok, 3 września. — Zawiadomienie rosyjskiej Agencyi telegraficznej o tem, że do więzienia przyprowadzono dwóch włościan agitatorów i że włościanie nie chcą płacić podatków—pozbawione jest podstawy. We wsiach spokój, podatki opłacane są regularnie.

Kostroma, 3 września. Zjazd duchowieństwa zaproponował klasztorom, ażeby wzięły udział w wydatkach ponoszonych na otwarcie i utrzymywanie szkół; przedstawiciele kleru zakonnego stanowczo odmówili tłómacząc się brakiem funduszów i wyrzeczeniem się wszystkich spraw świeckich.

Moskwa, 3 września.—Książę Szczerbatow utworzył bractwo prawosławne w zamiarze zjednoczenia wszystkich parafii prawosławnych w Rosyi.

Moskwa, 2 września. — Wojenny sąd polowy skazał na powieszenie Zwierewa, który wczoraj podczas aresztowania stawił opór.

Moskwa, 3 września. — W więzieniu gubernialnem wykonano wyrok na 19-letnim robotniku Zwierewie, skazanym w dniu poprzednim przez sąd wojenno-polowy za zbrojny opór przy aresztowaniu. Zwierew grał sporą rolę w organizacyi wszystkich napadów zbrojnych i w strzelaniu do policyi w Moskwie.

Berlin, 3 września. — Według słów „Norddeutsche Allgem. Zeitung" smutne wypadki dowodzą, do czego dochodzi stan rzeczy, jeśli buntownicy nieustannie czynią zamachy na życie przedstawicieli władzy państwowej przy spełnianiu przez nich trudnych obowiązków służbowych. Gazeta powiada, że nikt nie może wątpić o szczerości zamiarów rządu rosyjskiego. Do urzeczywistnienia reform, przez rząd wprowadzonych niezbędnym jest współudział żywiołów, pragnących uzdrowienia Rosyi. Narodowi rosyjskiemu pozostaje posłać do nowej Izby ludzi, zdolnych do rozróżnienia utopii od rzeczywistości, aby wykonać pracę prawdziwie pożyteczną.

Berlin, 8 września.—Według informacyi „Frankfurter Zeitung" w Lozannie dokonano rewizyi w mieszkaniach kilku studentów rosyjskich, którzy utrzymywali stosunki towarzyskie z Leontjewą, zabójczynią Millera. Podobno na trzeci dzień wieczorem przepadły bez wieści trzy kursistki.

Medyolan, 3 września. — Dzisiaj otwarto kongres międzynarodowy „związku pokoju". Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, Tittoni podniósł ten fakt. że izba deputowanych wyraziła swą solidarność w kwestyi rozbrojenia zainicyowanej przez Anglię. Delegat amerykański przeczytał telegram Roosevelt'a, w którym prezydent wyraża życzenie, ażeby sprawa pokoju zatryumfowała wśród narodów.

Marsylia, 3 września. — Prezydent Fallières w obecności mininistra wojny Thomson'a przyjmował oficerów flot zagranicznych, stojących na kotwicy w porcie. Oficerowie: włoscy, hiszpańscy, i brytańscy złożyli prezydentowi pozdrowienie swych władców. W odpowiedzi Fallières wyraził przekonanie, że kraj w sprawie obrony liczyć może na flotę.

New-York, 3 września. — Według informacyi nadesłanych z New-Porta, wyszły pancerniki „Luiziana" i „Wirginia". Każdy ze statków, liczący po 800 ludzi załogi, otrzymał rozkazy zapieczętowane w kopercie.

Waszyngton, 3 września. — Załogi morskie, które mają się udać na pancerniki idące na wyspę Kuby, wyjechały do Norkfolku pociągiem nadzwyczajnym.

Belgrad, 3 września.—Z powodu wyjazdu austryackiego następcy tronu do Trebinii (w Bośni) gazeta „Serbska Recz" oświadczyła, że jeżeli dokonany zostanie zamach na prawa lub państwowość Bośnii to zamiary podobne zostaną odparte przez wszystką ludność Bośnii, zarówno Mahometan jak i obrządku greckiego.

Bilbao, 3 września. — W mieście zniesiono stan oblężenia.

Sofia, 3 września. — Według wiadomości dziennikarskich, z pułków, kwaterujących w Burgasie i Jampolu uciekło 40 Greków, którzy, utworzywszy szajkę napadają na Bulgarów w okolicach miast Wasiliko i Adryanopola.

Giełda Petersburska.

4 września 1906 r.

4% Państwowa renta	70 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	342 1/2
" " 1866 r.	253 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	217 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	376
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	394
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	337
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	154
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	82 1/2
" Bakińsk. T-a Naftow.	475
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	143
" Petersb. Prywat. i Komm.	151
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	84 1/4—85
" " 1906 r.	81 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne i dość ruchliwe; z funduszami i premiówkami spokojne

Uroczystości w Latyczowie.

—:—

(*Korespondencya specyalna „Dziennika Kijowskiego*).

Po trzydniowym dość forsownym i męczącym marszu, z początku bowiem upał i kurzawa, a potem ulewny deszcz pielgrzymkę utrudniały, stanęliśmy wreszcie u celu — w Latyczowie. O dwie wiorsty przed miastem dokąd szliśmy wśród lip stuletnich traktu Międzyborskiego, doleciały nas poważne dźwięki dzwonów kościelnych, podniecając do szybszego kroku; a kiedy z pagórka ujrzeliśmy srebrny dach i białe mury kościoła i klasztoru, jak na komendę, odkrywszy głowy, biegliśmy prawie, z modlitwą na ustach, spiesząc, by u stóp ołtarza Najświętszej Matki złożyć nasze gorące modły, wylać przed Nią skargi i żale... Trudno opisać wrażenie jakie robi wejście kompanii pielgrzymów do świątyni latyczowskiej: kompania parafii Tarnorudzkiej, do którejśmy należeli, jedna z liczniejszych, przy dźwiękach kapeli własnej i śpiewie chóru kościelnego weszła z proboszczem na czele na dziedziniec kościelny, gdzie miejscowy proboszcz, czcigodny ksiądz kanonik Rowicki w asystencyi innych księży oczekiwał nas u drzwi świątyni; ze śliczną, rzewną przemową zwrócił się ksiądz K. do swych parafian, tłómacząc im znaczenie świeżo odbytej pielgrzymki i cel takowej i zakończył prosząc ks. Rowickiego o wprowadzenie nas do kościoła, przed słynący od trzech wieków cudami obraz Matki Najświętszej, do którego spieszyliśmy z daleka. Kanonik odpowiedział również rzewnie, pięknie, uroczyście i zaintonowawszy pieśń „Serdeczna Matko“, wprowadził nas do kościoła. Gdy tu, przy dźwiękach pobudki i grzmotach bębnów obraz odsłonięto, tłum cały padł na kolana i jednym wielkim głosem szlochając, wołał; wzniósłszy doń oczy i ręce: „Ratuj nas ratuj, Matko Ukochana“. 300-letni jubileusz istnienia cudownego obrazu Najświętszej Boga Rodzicy w Latyczowie i nadany stąd przez Stolicę Apostolską odpust ściąga tysiące pobożnych pątników ze wszystkich zakątków naszego kraju. Widzi się tu codzień kompanie parutysięczne z księżmi na czele przybywające, nie zważając na trud i zmęczenie z najodleglejszych stron Podola, Wołynia i Ukrainy, Korony i Litwy. To też cały plac przed kościołem i korytarze klasztorne przepełniają pielgrzymi. Pobyt Jego Ekscelencyi Arcybiskupa Symona wpływa na bardziej jeszcze tłumne odwiedzanie tej drugiej naszej Częstochowy. Arcybiskup Symon, przy swej niezrównanej dobroci i miłości ludu, dziwnie jest wytrwały i chętnie pracuje, pomimo podeszłego wieku. Co dzień prawie, nie zważając na pogodę, celebruje pod odkrytem niebem, mury bowiem nawet tak obszernego kościoła nie mogłyby zmieścić takich tłumów. Ogromną ilość osób co dzień bierzmuje, tak, że cały dzień jest czynny i na usługach wiernych. Dopomagają Mu gorliwie wszyscy księża przybyli, którzy prawdziwie ojcowską opieką swych parafian otaczają, nie szczędząc trudów i bacząc pilnie, by wszyscy byli wyspowiadani, bierzmowani i duchowo przygotowani do otrzymania łask odpustowych. Z jakim zaparciem się siebie pracuje Jego Ekscelencya świadczy drobny na pozór fakt następujący: kiedy pewnego dnia po odcelebrowaniu sumy i długiem bierzmowaniu powracał do swego apartamentu, spotkał na korytarzu klasztornym chłopczynę, zalewającego się łzami; na pytanie, co tych łez powodem usłyszał, że chłopczyk nie mógł się docisnąć do bierzmowania, a ponieważ kompania jego już odchodzi, wróci, nie dostąpiwszy tego Sakramentu. Arcybiskup natychmiast wrócił do kościoła, ubrał się w pontyfikalne szaty i udzielił uradowanemu chłopcu Sakramentu Bierzmowania. Cudowny dar słowa Arcybiskupa Symona znany całemu niemal światu katolickiemu. Raz jeden tylko mieliśmy Go szczęście słyszeć w czasie poświęcenia odnowionej statuy Matki Boskiej postawionej 128 lat temu na pamiątkę koronacyi obrazu, położonej o półtory wiorsty od miasteczka. Wieleż to lat, już jak nietylko Latyczów, ale cały kraj nasz nie widział takiej uroczystości i tak licznej procesyi: gdy konna banderya poprzedzająca procesyę dojeżdżała do statuy, koniec takowej sięgał dziedzińca kościelnego. Niezliczona ilość chorągwi ołtarzyków, poduszek z emblematami Najświętszej Maryi Panny, dwie muzyki, szeregi uczni-realistów, przybyłych z Winnicy wraz ze swoim kapelanem, 15 księży miejscowych we wspaniałych kapach i tłum złożony z kilkunastu tysięcy osób kroczących z powagą, iście majestatyczne sprawiało wrażenie. Mowa Arcybiskupa, którą wygłosił po ukończeniu uroczystości poświęcenia odnowionej statuy na całe życie w pamięci i sercach słuchaczy pozostanie. Nie było chyba jednej duszy, bez różnicy wyznania i narodowości, którą by treść takowej nie wzruszyła. To też długo niemilknące błogosławieństwa i wiwaty przy dźwiękach muzyki wznosiły się za odjeżdżającą karetą Najdostojniejszego Arcypasterza. Jubileusz latyczowskiego kościoła jest nietylko wielkiem kościelnem świętem, lecz i narodowem. Raduje się więc serce na widok owych tysięcy biednego naszego ludu co nie zważając na trud i stratę tak dla nich drogiego czasu, z radością największą spieszy, dziękując Bogu, że wreszcie swobodnie i otwarcie może oddać cześć i chwałę Tej Najukochańszej Matce „Podola Pani Najświętszej Królowej!“.

Z drugiej zaś strony smutno i przykro i wstyd się przyznać, że o ile lud spieszy tłumnie do Latyczowa, tak zwana inteligencya, świeci swoją nieobecnością. Zaledwie kilkanaście osób i to miejscowych udało nam się spostrzedz w czasie parudniowego naszego pobytu. Co oznacza taka opieszałość, czy tylko prostaczkom potrzebna jest opieka Matki Najświętszej? Czy tak przejmują nas sprawy osobiste i doczesne, że nawet takie cudowne święto narodowe nie w stanie nas poruszyć? ze smutkiem muszą na to patrzeć nasi przodkowie, którzy zawsze taką słynęli pobożnością i cześć największą Matce Boskiej okazywali, dążąc na boje z pohańcami z imieniem Jej na ustach i śpiewami „Boga Rodzico, Dziewico!“. Nie mogę się powstrzymać, by nie złożyć tu hołdu czcigodnemu księdzu kanonikowi Rowickiemu, proboszczowi miejscowemu, który w obecnym jubileuszowym czasie formalnie się zapracowuje, w każdy najdrobniejszy szczegół uroczystości wgląda, obecny wszędzie i na zawołanie wszystkich. Od sześciu lat pobytu swego w Latyczowie, dźwignął z prawdziwej ruiny kościół i klasztor, uporządkował cenny skarbiec, zebrał rozproszone pamiątki, doprowadzając wszystko do porządku i ładu w jakim się obecnie znajduje. Parafianie też bez uwielbienia o nim nie mówią. Z radością w sercu, że przy pomocy Bożej udało nam się odbyć tę śliczną, a tak podnoszącą ducha pielgrzymkę, wyruszyliśmy z powrotem do naszych domów i zajęć żałując, że na dłuższy pobyt nie mogliśmy sobie pozwolić.

Ze łzami żegnaliśmy cudowny obraz z którego oczu przepełnionych dobrocią, spływało na nas błogosławieństwo na dalszą drogę życia i wytrwanie we wszystkich dobrych postanowieniach tu powziętych: a oglądając się wciąż za niknącymi w oddali murami kościoła ze wzruszeniem powtarzaliśmy słowa pieśni:

> Wieńczmy Twe skronie śliczniejsze niż zorza,
> Jako Królowej ziemi, nieba, morza,
> A nas w grzechowe ukalanych błota
> Obmyj, i czyste bierz serca za wota.
>
> «Podola Pani Najwyższa Królowo!».

Sodalis Maryanus.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. i 5 g. pp
„ Ekaterynosławia . 8 g. r. i 5 g. pp

2) Kijowsko-Homelskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. i $2^1/_2$ g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r. i $1^1/_2$ g. pp.

3) Kijowsko-Czernihowskiej.
Z Kijowa . . . $12^1/_2$ g. d. i 5 g. pp.
„ Czernihowa . 12 g. d. i 5 g. w.

4) Kijowsko-Pińskiej.
Z Kijowa . . . . . . o 10 g. r.
„ Pińska . . . . . . o 9 g. r.

5) Kijowsko-Czarnobylskiej.
Z Kijowa . . . . o $6^1/_2$ g. w.
„ Czarnobyla . . . o 8 g. r.

6) Kijowsko-Mohylowskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o $2^1/_2$ pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) Mohylowsko-Orszańskiej (codziennie
8) Homel-Wietkowskiej (

Uwaga. 1) Oprócz statków pocztowo-osobowych na wszystkich liniach będą kursowały statki towarowo-osobowe i towarowe. 2) Bezpłatne bilety sezonowe na przejazd do letnisk są nieważne.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.